



ISSN: 1231-9996

# Trybuna Górnicza

Portal netTG.pl Gospodarka i Ludzie

## RADA NADZORCZA PGG POSTAWIŁA NA KONTYNUACJĘ

Tomasz Rogala ponownie na czele największej spółki węglowej w Unii Europejskiej

MACIEJ DOROSIŃSKI  
mdorosinski@nettg.pl

**R**ada Nadzorcza Polskiej Grupy Górniczej wybrała zarząd na kolejną kadencję. Na stanowiskach prezesa i wiceprezesów zarządzających największą spółką węglową w Unii Europejskiej nie doszło do zmian. Pracami zarządu będzie dalej kierować Tomasz Rogala.

„W wyniku przeprowadzonego przez Radę Nadzorczą postępowania kwalifikacyjnego w dniu 15 czerwca 2023 r. został wyłoniony nowy zarząd PGG SA w składzie: Tomasz Rogala – prezes zarządu, Rajmund Horst – wiceprezes zarządu do spraw produkcji, Adam Gorszanów – wiceprezes zarządu do spraw sprzedaży, Andrzej Paniczek – wiceprezes zarządu do spraw finansowych oraz Jerzy Janczewski – wiceprezes zarządu do spraw pracowniczych” – poinformowało biuro prasowe PGG.

„W ostatnich latach zarząd PGG mierzył się ze szczególnymi wyzwaniami strategicznymi m.in. w związku z pandemią, procesem transformacji górnictwa (m.in. prace nad umową społeczną dla górnictwa oraz postępowaniem notyfikacyjnym w zakresie pomocy publicznej) czy też koniecznością zapewnienia węgla w ramach ustawy o zakupie preferencyjnym paliwa stałego dla gospodarstw domowych” – napisano w komunikacie. Przypomnijmy, że kadencja poprzedniego zarządu spółki była dwukrotnie przedłużana. Tak było m.in. w sierpniu 2021 r.

„Decyzję Rada Nadzorcza podjęła zgodnie z zapisami Statutu PGG, w związku z trwającym procesem transformacji górnictwa i potrzebą



FOT.: MATERIAŁY PRASOWE

Pracami zarządu PGG będzie dalej kierować Tomasz Rogala.

zapewnienia kontynuacji zarządu w czasie opracowywania strategicznych dla spółki planów” – podały wówczas służby prasowe spółki.

Tomasz Rogala stoi na czele zarządu największej spółki węglowej w Polsce i UE od 1 maja 2016 r., a wcześniej od lutego 2016 r. kierował Kompanią Węglową. W tym samym okresie do zarządu spółki dołączyli Andrzej Paniczek – odpowiedzialny za sprawy finansowe oraz Jerzy Janczewski – za sprawy pracownicze. Od początku 2020 r. za produkcję w kopalniach PGG odpowiada Rajmund Horst. Od

września 2021 r. wiceprezesem ds. sprzedaży jest Adam Gorszanów.

Przypomnijmy, że Rada Nadzorcza Polskiej Grupy Górniczej ogłosiła postępowanie kwalifikacyjne na nowy zarząd spółki w połowie minionego miesiąca. Ogłoszenia ukazały się na stronach PGG oraz Ministerstwa Aktywów Państwowych, które sprawuje nadzór właścicielski nad spółką. Aplikacje były przyjmowane do 1 czerwca.

PGG to największa spółka węglowa w Polsce i Unii Europejskiej. Jest głównym producentem węgla ener-

getycznego w kraju. Odpowiada za około 50 proc. dostaw dla energetyki i ponad 85 proc. dla ciepłowni. Posiada siedem kopalń (KWK ROW, KWK Ruda, KWK Staszic-Wujek, KWK Piast-Ziemowit, KWK Mysłowice-Wesoła, KWK Sośnica, KWK Bolesław Śmiały) i zatrudnia niespełna 37 tys. pracowników. W 2022 r. zasilila budżet państwa i budżety samorządów wpłatami na poziomie 4,2 mld zł. Jak podała spółka w lutym, plan ekonomiczny na ten rok zakłada przeznaczenie na inwestycje 2,5 mld zł. W 2022 r. było to 1,2 mld zł.

**Dopóki trwa akcja, dopóty wszyscy podziwiają nasz kunszt, odwagę ratowników, ich poświęcenie, determinację, wysokie kwalifikacje, umiejętności i długo mógłbym jeszcze wymieniać. Lecz kiedy akcja ratownicza dobiega końca, gasną światła fleszy i znikają telewizyjne przekazy, kończą się zapewnienia poprawy sprzętu, zwiększenia stanów osobowych drużyn ratowniczych, czy podwyższenia tzw. dodatków ratowniczych, które od prawie 14 lat pozostają w tej samej wysokości.**

5

PAWEŁ WYCIŚŁOK  
przewodniczący Związku  
Zawodowego Ratowników  
Górnicych w Polsce

### Osiem ścian na jubileusz

Aż z ośmiu ścian zlokalizowanych w różnych częściach obszaru górniczego prowadzić będą w br. wydobywcie górnicy z ruchu Chwałowice kopalni ROW. Jest to podyktowane skomplikowanym położeniem obszaru górniczego, co m.in. powoduje, że ściany charakteryzują się krótkimi wybiegami. s. 2

### Związkowcy ślą list do premiera

Górnicza Solidarność wystąpiła z listem do premiera rządu Mateusza Morawieckiego. Związkowcy niepokoją się o swoje miejsca pracy w związku z rosnącymi zwalami surowca na kopalniach. – Co wobec tego ze swoim węglem mają teraz począć spółki węglowe? – pyta Bogusław Hutek, szef górniczej Solidarności. s. 3

### Kopalnia w nowej roli

Likwidacja kopalni Centrum w Bytomiu dużymi krokami zbliża się ku końcowi. Proces ten ma potrwać do końca br. Potem w miejscu kopalni znacznie funkcjonować pompownia stacjonarna. Będzie ona pełnić kluczową rolę dla zabezpieczenia Niecki Bytomskiej. s. 3

## NASZ CZŁOWIEK Z NAGRODĄ SILESIA PRESS 2023

Maciej Dorosiński, dziennikarz „Trybuny Górniczej” i portalu netTG.pl, wyróżniony w prestiżowym konkursie

JANUSZ SZYMONIK  
jszymonik@nettg.pl

**N**asz redakcyjny kolega Maciej Dorosiński, dziennikarz „Trybuny Górniczej” i portalu netTG.pl Gospodarka i Ludzie, zdobył nagrodę w rozstrzygniętym w czwartek, 15 czerwca, konkursie dziennikarskim Silesia Press 2023. Wyróżniono go za reportaż „Z papieżem w celi śmierci”. Gala konkursu odbyła się w katowickim hotelu Monopol.

W nagrodzonym materiale, który ukazał się na łamach „Trybuny Górniczej” 3 lutego br., autor opowiedział Czytelnikom historię Stanisława Jakubowskiego, nestora i legendy polskiego i śląskiego fotoreportażu, pierwszego Polaka, który zdobył złoty medal w konkursie World Press Photo w 1970 r. Maciej Dorosiński także jest fotografem i dokumentalistą, pewnie i to miało znaczenie przy realizacji nagrodzonego reportażu.

Odbierając wyróżnienie i dziękując za nagrodę, Maciej zwrócił uwagę, że aby opowiedzieć jakąś historię, dziennikarz musi dotrzeć do bohatera, który mu zaufa, otworzy się przed nim, powierzy mu swoje życiowe tajemnice. I taką właśnie osobą jest pan Stanisław Jakubowski, bohater reportażu „Z papieżem w celi śmierci”.

Jury Silesia Press 2023 w czwartek doceniło również pana Stanisława Jakubowskiego, wręczając mu wyróżnienie jako nestora śląskich fotoreporterów. Pan Stanisław, który w przyszłym roku ukończy 90 lat, osobiście przyjął nagrodę i podziękował za

wyróżnienie. Oczywiście do hotelu Monopol przybył z cyfrowym Canonem.

W reportażu Macieja pan Stanisław opowiedział m.in., jak fotografował akcję w KWK Rokitnica, gdzie poszukiwano z dobrym skutkiem górnika Alojzego Piontka.

A skąd się wziął tytuł nagrodzonego tekstu? Stanisław Jakubowski był w gronie dziennikarzy, którzy obsługiwali pielgrzymkę Jana Pawła II do Polski. – Z bliska obserwowałem, jak modlił się w kaplicy na Jasnej Górze. Jednak największe emocje poczułem, gdy byłem w gronie trzech dziennikarzy, którzy towarzyszyli papieżowi w czasie wizyty w celi śmierci w obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau. To było niesamowite przeżycie – mówił Maciejowi Dorosińskiemu.

Stanisław Jakubowski z aparatem towarzyszył także innym znanym osobistościom, dokumentował codzienne i niecodzienne wydarzenia, także te, gdy ludzie dostawali dosłownie drugie życie. Nigdy nie liczył, ile zrobił zdjęć. Są ich tysiące. Teraz 89-letni fotoreporter przebywa w Domu Pomocy Społecznej Caritas w Wiśniczach. Tu także nie zostaje się z aparatem. Cyfrowym Canonem dokumentuje życie ośrodka. Zdjęcia obrabia na komputerze. Stwierdza, że w zakresie obsługi laptopa orłem nie jest, ale daje radę. Przypomnijmy, że fotoreporterem jest się przez całe życie. Gdy to mówi, widać błysk w jego oczach – pisał red. Dorosiński.

Pan Stanisław z pochodzenia jest Krakusiem, ale w 1946 r. z rodzicami przyjechał na Śląsk. Trafił do Gliwic i tak związał się z regionem, którego różne oblicza pokazywał jako reporter Centralnej Agencji Fotograficznej, a potem Polskiej Agencji Pra-



FOT.: KATARZYNA ZAREMBA-MAJCHER

Maciej Dorosiński i bohater jego tekstu Stanisław Jakubowski. Obaj odebrali wyróżnienia w konkursie Silesia Press. Laureatom towarzyszy Anna Zych, nasza redaktor naczelna i prezes Wydawnictwa Gospodarczego.

sowej. Swoją pracę zawodową zakończył w „Trybunie Górniczej” w 2006 r. Wtedy też w wieku 72 lat ostatni raz był na dole.

Grand Prix Silesia Press w tym roku przypadło w udziale dziennikarzowi portalu Ślązag.pl Tomaszowi Borówce, za historyczny reportaż o wojennej miłości zakończony happy endem. To już trzecia z rzędu nagroda Silesia Press, jaką zdobył red. Borówka.

## NASZE SPRAWY

## OSIEM ŚCIAN NA JUBILEUSZ

Zadaniem górników jest wydobyć 2 186 000 ton węgla z różnych części obszaru górniczego

KAJETAŃ BEREZOWSKI  
kberezowski@nettg.pl

**Z** osiemu ścian zlokalizowanych w różnych częściach obszaru górniczego prowadzić będą w br. wydobyć górnicy z ruchu Chwałowice kopalni ROW. Jest to podyktowane skomplikowanym położeniem obszaru górniczego, co m.in. powoduje, że ściany charakteryzują się krótkimi wybiegami.

– Mamy bardzo napięty plan robót zbrojeniowo-likwidacyjnych. Do końca br. musimy wykonać jeszcze cztery zbrojenia ścian oraz pięć likwacji – wyjaśnia Rafał Świerczyński, sztygar oddziałowy w oddziale GZL-1.

Ruch Chwałowice ma obecnie do dyspozycji 12 brygad wydobywczych, co umożliwia każde prowadzenie wydobywania jednocześnie z trzech ścian, które oddział GZL-1 musi dobrze przygotować.

– Właśnie finalizujemy zabudowę ściany I-IIIz w pokładzie 408/1 oraz likwidację ściany II-PI w pokładzie 406. W najbliższym czasie rozpoczniemy zabudowę ściany IV-III w pokładzie 408/1 z nowym przenośnikiem typu Rybnik-850/260 – tłumaczy Sławomir Zegarski, kierownik robót górniczych ds. zbrojeń i likwacji, przewozu i transportu dołowego.

Ale to nie wszystko. Do końca roku bowiem przewidziane są jeszcze dwa zbrojenia. Chodzi o ścianę I-PiI w pokładzie 405/1 oraz ścianę I-III w pokładzie 409/2. Poza tym załogę czeka likwidacja pięciu ścian: II-PiI w pokładzie 406, V-III w pokładzie 408/1, I-II w pokładzie 408/1, II-Vz w pokładzie 407/3 oraz I-IIIz w pokładzie 408/1.

Starannie i zgodnie ze sztuką górnictwa zbrojenie ścian zapewni ich szybką eksploatację. Bieżący rok górnicy z Chwałowic rozpoczęli zbrojenie siłami oddziału G-1 od ściany II-PI w pokładzie 406, osiągając postępy rzędu nawet 124,5 m i wynikiem 4863 ton wydobytego surowca na dobę. Kolejna ściana, na której od początku roku prowadzone było wydobywanie, to ściana V-III w pokładzie 408/1. Fedrowali tam górnicy z oddziału G-2. Z racji usytuowania chodnika nadściano-



Żałoga oddziału wydobywczego G1, która wykonała w styczniu aż 124,5 m postępu ścianą II-PI w pokładzie 406, co przełożyło się na wydobyć tylko z tej ściany ponad 100 000 ton węgla.

wego wzdłuż uskoku o rzucie 10 m, wbijającym się klinem w parcie ściany, jest ona na bieżąco likwidowana. Trwa wybudowa sekcji. Kolejną ścianą eksploatowaną od początku roku jest II-Vz w pokładzie 407/3. Prowadzą ją pracownicy z oddziału G-3, w części obszaru górniczego o największej metanoności pokładów. Wydobywanie jest tam obwarowane profilaktyką wentylacyjną, pozwalającą na bezpieczną eksploatację złoża. I wreszcie ściana I-II w pokładzie 408/1 o bardzo krótkim wybiegu, ale o bardzo dobrej miąższości pokładu i kaloryczności zalegającego surowca. Jest wybierana przez oddział G-1.

– Planujemy jeszcze w czerwcu rozpocząć wydobywanie ze ściany I-IIIz w pokładzie 408/1. W ten rejon skierujemy załogę oddziału G-2. Pracami pokieruje sztygar oddziałowy Szymon Adamski. Ściana jest w fazie zbrojenia przy wykorzystaniu nowych sekcji ZRP 12/24. Z kolei oddział

G-1, kierowany przez sztygara oddziałowego Krzysztofa Kuśkę, wybierać będzie ścianę IV-III w pokładzie 408/1. W tym rejonie trwa drażnienie chodnika nadścianowego. Załoga wykonała już chodnik podścianowy oraz dowiezła. Odwodniono ponadto zbiornik wodny, dzięki czemu można bezpiecznie i z oczekiwanymi postępami drażyć chodnik nadścianowy, wykonać rozcinanie i uruchomić ścianę na czas. Dla tej ściany zakupiono nowy przenośnik Rybnik-850/260. Eksploatację rozpoczniemy w br. także ścianą I-PiI w pokładzie 405/1. Zajmie się tym oddział G-3, pracujący pod kierunkiem Kamila Konska. Ten front robót będzie niezwykle istotny ze względu na dobre parametry spalności węgla, niezbędne do produkcji ekogroszku. I wreszcie ostatnia ściana szykowana do rozpoczęcia w grudniu. Jest nią ściana I-III w pokładzie 409/2. Będzie eksploatowana siłami

górników oddziału G-2. Już trwają roboty przygotowawcze dla jej uruchomienia, w tym drażnienie chodnika nadścianowego. Natomiast wykonanie dowiezła wymagać będzie użycia sprzętu przystosowanego do dużych nachyleń. Z tego powodu wykonanie tych prac musieliśmy zlecić firmie zewnętrznej – wylicza Łukasz Małek, naczelny inżynier ruchu Chwałowice.

Trzy oddziały wchodzące w skład Działu Wydobywczego ruchu Chwałowice liczą obecnie ponad 400 pracowników.

– Naszym zadaniem jest wydobyć 2 186 000 ton węgla ze ścian zlokalizowanych w różnych częściach obszaru górniczego, w granicach którego występuje kilka filarów ochronnych oraz liczne uskoki o znacznych zrzutach, determinujących wybiegi pól eksploatacyjnych – podsumowuje Tomasz Chmiel, kierownik robót ds. wydobywania.

## LIDER SOLIDARNOŚCI BEZ KONKURENCJI

Dominik Kolorz przez kolejne pięć lat będzie przewodniczącym regionu śląsko-dąbrowskiego

**S**tatus quo w śląsko-dąbrowskiej Solidarności: przewodniczącym regionalnych struktur związku dalej będzie Dominik Kolorz, który w czwartek, 15 czerwca, został wybrany na kolejną pięcioletnią kadencję.

Głosowanie odbyło się w czasie XIV Walnego Zebrania Delegatów Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność w Zabrze. Kolorz nie miał kontrkandydatów. W głosowaniu udział wzięło 217 delegatów. Oddano 210 głosów ważnych oraz 7 nieważnych. 199 delegatów poparło kandydaturę dotychczasowego przewodniczącego. Przypomnijmy, że Dominik Kolorz szefuje regionowi śląsko-dąbrowskiemu „S” od 2011 r. Gościem Walnego Zebrania Delegatów był przewodniczący Komisji Krajowej Piotr Duda.

W wystąpieniu programowym dotyczącym priorytetów na najbliższe lata Dominik Kolorz zaznaczył, że jednym z głównych postulatów związku powinien być powrót do kwestii wzmocnienia instytucji referendum w taki sposób, aby było ono obligatoryjne dla władzy. Wskazał też, że śląsko-dąbrowska „S” będzie również dążyć do rozwoju ponadzakładowych układów zbiorowych pracy. Przewodniczący podkreślił potrzebę wprowadzenia kadencyjności we władzach związku w strukturach nadzórnych. Przypomniał także, że jednym z najważniejszych zadań dla związku w najbliższym czasie będzie również doprowadzenie do notyfi-

kacji w Komisji Europejskiej umowy społecznej dotyczącej transformacji górnictwa i województwa śląskiego.

– Pan minister Marek Wesoly ma szczytny cel, aby tę umowę do wyborów notyfikować i trzeba mu życzyć powodzenia. Natomiast ja boję się tego, że tak naprawdę żadnej opcji politycznej tak nie do końca zależy na tym, żeby to było notyfikowane – powiedział dziennikarzom przewodniczący. Wyraził obawę, że po wyborach parlamentarnych dokończenie procesu notyfikacji będzie jeszcze bardziej utrudnione bez względu na ich wynik.

Walne Zebranie Delegatów jest najwyższą władzą NSZZ „Solidarność” w regionie. W czasie jego obrad wybrano nie tylko zarząd związku, ale także Regionalną Komisję Rewizyjną oraz przedstawicieli na Krajowy Zjazd Delegatów związku na kadencję 2023-2028, który odbędzie się w październiku w Spale. Tam wybrany zostanie przewodniczący oraz członkowie Komisji Krajowej Solidarności.

Podczas obrad przyjęto też uchwały, stanowiska i apele. Delegaci m.in. wezwali rząd do zmniejszenia opodatkowania energii poprzez obniżenie stawek VAT oraz akcyzy. Zażądali też pilnej interwencji rządu w związku z krytyczną sytuacją Grupy Kapitałowej Węglokoks.

„Konięczność spowodowania ogromnych ilości węgla w niezwykle krótkim czasie wiązała się z horrendalnie wysoką ceną importowanego



surowca. Dodatkowo węgiel ten trafiał do Polski w postaci tzw. niesortu, z którego dopiero w kraju odesiwano grubsze sortymenty nadające się do wykorzystania w ogrzewnictwie indywidualnym. Węglokoks zdołał zażegnać kryzys

na rynku węgla opałowego. Niestety jednocześnie znalazł się w posiadaniu ok. 2 mln ton bardzo drogiego mialu energetycznego, który pozostał po odsianiu węgla opałowego” – wskazano w przyjętym dokumencie. **Md**

# KOPALNIA W NOWEJ ROLI

Bytomski zakład już za pół roku przejdzie do historii. Jego infrastruktura zostanie jednak wykorzystana w konkretnym celu

FOT.: MACIEJ DOROSIŃSKI



Do zlikwidowania na ten rok pozostało jeszcze 68 czynnych wyrobisk o długości 14 458 m oraz szyb Rejtan o długości 779 m.

MACIEJ DOROSIŃSKI  
mdorosinski@nettg.pl

Likwidacja kopalni Centrum w Bytomiu dużymi krokami zbliża się ku końcowi. Proces ten ma potrwać do końca br. Potem w miejscu kopalni zacznie funkcjonować pompownia stacjonarna. Będzie ona pełnić kluczową rolę dla zabezpieczenia Niecki Bytomskiej. Po zakładzie górniczym pozostanie też trochę zabudowań. Część z nich będzie wykorzystywana właśnie przez pompownię. Pozostałe będą natomiast pod opieką konserwatora zabytków.

– Likwidacja, z godnie z przyjętym harmonogramem, ma zakończyć się 31 grudnia br. Zostało nam zatem jeszcze sześć miesięcy. W tym czasie zlikwidujemy poziomy 372, 930 oraz część wyrobisk na poziomie 774. Na razie głównie skupiamy się na tych dwóch pierwszych rejonach. Wydajemy z nich na powierzchnię maszyny i urządzenia, które wykorzystane zostaną w innych oddziałach SRK. Ogółem wszystkie działania prowadzone na tych poziomach kopalni mają doprowadzić do uproszczenia sieci wyrobisk na rzecz pompowni, która będzie tu funkcjonować od 1 stycznia 2024 r. – wyjaśnia Janusz Adamik, zastępca kierownika Działu Górniczo-Wentylacyjnego w Oddziale Spółki Restrukturyzacji Kopalń KWK Centrum.

Dodaje, że na potrzeby pompowni będzie wykorzystywana infrastruktura szybów Budryk i Staszic.

– Pierwszy z nich będzie pełnił rolę szybu wdechowego, a drugi – w którym są zabudowane wentylatory – będzie szybem wydechowym. Natomiast po szybie Rejtan zostanie tylko wieża wraz z budynkiem nadszybia. Likwidacja samego szybu zaplanowana jest na czwarty kwartał br. Ponadto po kopalni zostanie także rejon po zlikwidowanym szybie Witczak, który przekazujemy miastu – wylicza Janusz Adamik.

Warto wspomnieć, że początki kopalni Centrum nie są związane z węglem kamiennym, ale z rudami cynku i ołowiu. Zakład został bowiem założony na terenie dawnych kopalń tych metali. Eksploatację rozpoczęto w 1878 r. od najpłycej zalegającego pokładu 404. Kopalnia z racji swojego położenia była wpisana w skomplikowane losy Górnego Śląska. Gdy powstała, Bytom znajdował się w granicach Cesarstwa Niemieckiego. W 1921 r. przy podziale Górnego Śląska miasto zostało w Niemczech.

Za takim rozwiązaniem opowiedziała się zdecydowana większość mieszkańców w czasie plebiscytu. Po 1945 r. kopalnia znalazła się w granicach Polski. Wówczas nazwę Karsten-Zentrum zmieniono na Centrum. Pod tym szyldem kopalnia działała pięć lat. W 1950 r. jej nowym patronem został bułgarski komunistyczny Dymitrow. Pod tą nazwą kopalnia funkcjonowała do 1990 r. To załoga, w czasie referendum, zdecydowała o powrocie do nazwy Centrum.

W 1993 r. zakład został włączony do Bytomskiej Spółki Węglowej. To w tych strukturach przyłączono do niej KWK Szombierki. W 1999 r. kopalnia Centrum ponownie stała się zakładem jednoruchowym. W 2003 r. trafiła do Kompanii Węglowej. Tam w 2005 r. zdecydowano o jej połączeniu z KWK Bobrek. W 2015 r. zakłady rozdzielono. KWK Centrum w maju 2015 r. trafiła właśnie do SRK, gdzie rozpoczął się proces jej likwidacji.

– Wówczas czynnych było 59 199 m wyrobisk oraz siedem szybów o łącznej długości 4788,6 m. Zgodnie z przyjętym planem założono likwidację 53 880 m zbędnych wyrobisk dołowych. Ponadto zdecydowano o likwidacji pięciu z siedmiu szybów. W latach 2015-2022 zlikwidowano cztery z nich, czyli: Jan, Skarga, Komunikacyjny i Witczak. Do zlikwidowania na ten rok pozostało jeszcze 68 czynnych wyrobisk o długości 14 458 m oraz wspomniany szyb Rejtan o długości 779 m. Dla modelu docelowego łączna długość wyrobisk wynosi 5 319 m – informuje zastępca kierownika Działu Górniczo-Wentylacyjnego w kopalni Centrum.

W bytomskim zakładzie obecnie zatrudnionych jest 240 osób. W tym gronie jest także licząca ponad 80 osób załoga stacji ratowniczej, która zabezpiecza wszystkie oddziały Spółki Restrukturyzacji Kopalń.

– Zdecydowana większość osób pracujących w kopalni Centrum jest zatrudniona na dole. W chwili, gdy zacznie działać tu pompownia, to zatrudnienie zostanie zmniejszone i dopasowane do potrzeb – wyjaśnia Janusz Adamik.

Obecnie na kopalnię Centrum przypada 38 obiektów. 27 z nich na pewno nie zostanie objętych wyburzeniami. Po pierwsze z powodu wykorzystania ich w ramach działalności pompowni stacjonarnej, a po drugie z tytułu ochrony konserwatorskiej. Tym samym po bytomskiej kopalni zostanie infrastruktura, która będzie pełnić ważne zadania i przypominać o górniczym rodowodzie miasta.

## KOMISJA EUROPEJSKA ZMIENIA ZDANIE

Polska energetyka węglowa

Unijne stanowisko wobec energetyki węglowej w Polsce zdecydowanie zmierza w kierunku oczekiwanym przez nasz rząd. W Luksemburgu, podczas spotkania unijnych szefów resortów energii, udało się obronić stanowisko ws. wydłużenia o 3 lata rynku mocy, który na dziś funkcjonuje do 2025 r. To oznacza, że prawdopodobnie będziemy mogli dotować energetykę węglową dłużej niż to przewidywano. Decyzja nie jest ostateczna, ale Polskę popiera Kadri Simson, unijna komisarz do spraw energii.

Kadri Simson wyraziła zrozumienie dla przyznania Polsce prawa do dotowania elektrowni węglowych do końca 2028 r., czyli w okresie transformacji energetycznej. Wskazała, że musi być to rozwiązanie zastosowane wyjątkowo. To oddala niebezpieczeństwo problemów z dostawami energii w naszym kraju.

Minister klimatu i środowiska Anna Moskwa uczestniczyła w posiedzeniu unijnej Rady ds. Transportu, Telekomunikacji i Energii, podczas którego omawiano reformę unijnego rynku energii w Europie.

– Udało nam się w tekście końcowym obronić nasze stanowisko dotyczące rynku mocy, który jest gwarancją bezpieczeństwa dla jednostek stabilnych, w naszym przypadku to przede wszystkim jednostki węglowe – powiedziała szefowa polskiego resortu klimatu podczas briefingu prasowego po obradach w Luksemburgu.

Kompromis zakłada wyłączenie Polski spod reformy rynku energii w Unii Europejskiej w obszarze związanym z rynkiem mocy. Dzięki temu polskie elektrownie (nie tylko węglowe) będą mogły liczyć dłużej na to wsparcie. Ministrowie UE ds. energii pracowali w Luksemburgu nad podejściem ogólnym do reformy struktury unijnego rynku energii elektrycznej. **Amc**

## Związkowcy ślą list do premiera

FOT.: ARC/KAMIL STACIWA



Bogusław Hutek, szef górniczej Solidarności.

GÓRNICZA SOLIDARNOŚĆ WYSTĄPIŁA Z LISTEM DO PREMIERA RZĄDU MATEUSZA MORAWIECKIEGO. ZWIĄZKOWCY NIEPOKOJĄ SIĘ O SWOJE MIEJSCA PRACY W ZWIĄZKU Z ROSNĄCYMI ZWAŁAMI SUROWCA NA KOPALNIACH.

– W ostatnich latach wydobycie w polskich kopalniach zostało zmniejszone o 10 mln ton, a w tym samym roku sprowadziliśmy do kraju węgiel. Decyzją pana premiera został sprowadzony węgiel z zagranicy, aby zabezpieczyć ludziom opał na zimę. Za takimi decyzjami powinna pójść także odpowiedzialność – powiedział w rozmowie z dziennikarzem portalu nettg.pl Bogusław Hutek, szef górniczej Solidarności.

Dodał, że „wysiano 3 mln ton grubego ekogroszku, a zostało 12 mln ton bardzo drogiego węgla”.

– Co wobec tego ze swoim węglem mają teraz począć spółki węglowe? Energetyka przestaje odbierać surowiec kontraktowany w PGG w Tauro-nie Wydobycie i w Bogdance. Jeśli premier podjął decyzję o sprowadzeniu węgla, to niech teraz podejmie decyzję, co dalej z nim zrobić. Dla mnie powinny być realizowane kontrakty ze spółkami Skarbu Państwa. Są zagrożone miejsca pracy. Wyjdziemy na ulice, jak trzeba będzie – ostrzega Hutek. **Kaj**

## BEZPIECZEŃSTWO ENERGETYCZNE POLSKI I UE

XXXVI konferencja PAN o surowcach energetycznych i energii

Jesienią, 15-18 października 2023 r. w Zakopanem, spotkają się środowiska inżyniersko-techniczne, badawcze i naukowe podczas XXXVI konferencji z cyklu „Zagadnienia surowców energetycznych i energii w gospodarce krajowej”. Tematem przewodnim tegorocznej edycji jest „Bezpieczeństwo energetyczne Polski i UE w świetle obecnej sytuacji gospodarczej świata”.

Główne tematy konferencji to: bezpieczeństwo energetyczne Polski; górnictwo węgla kamiennego; zmiany w globalnych trendach produkcji i zużyciu pierwotnych nośników energii; rola węgla kamiennego; pierwotne nośniki energii a dekarbonizacja; wyzwania stojące przed branżą węgla brunatnego; wpływ

transformacji energetycznej na środowisko; cyberbezpieczeństwo; magazynowanie energii; energetyka jądrowa; odnawialne źródła energii; gospodarka obiegu zamkniętego; Europejski Zielony Ład; transformacja regionów węglowych i europejska polityka ochrony klimatu.

Ponadto uczestnicy wysłuchają referatów na temat rynku paliw i energii; prognoz zapotrzebowania na paliwa, energię elektryczną i ciepło; efektywności energetycznej; energetyki gazowej, jądrowej, odnawialnej i rozproszonej; tendencji rozwojowych sektora paliw i energii; ciepłownictwa i skojarzonego wytwarzania energii; inwestycji proekologicznych i mechanizmów wsparcia; lokalnych rynków paliw i energii, energetycznego wykorzystania wodoru; elektromobilności; transportu w han-



Instytut Gospodarki Surowcami Mineralnymi i Energią Polskiej Akademii Nauk

dlu paliwami; przemian w energetyce; roli gazu w miksie energetycznym; scenariuszy rozwoju i perspektywicznych technologii dla energetyki; zagospodarowania odpadów energetycznych czy nośników energii dla odbiorców indywidualnych.

Więcej informacji na stronie konferencji [www.min-pan.krakow.pl/se](http://www.min-pan.krakow.pl/se).

Wydawnictwo Gospodarcze, wydawca „Trybuna Górnictwa” i portalu nettg.pl, objęło patronatem tegoroczną edycję konferencji.

## WYDARZENIA

## KIEDY DOTRĄ DO ZAGINIONYCH?

Do wydrążenia zostało ponad 200 m. Chodnik ma pozwolić dotrzeć do rejonu, gdzie doszło do katastrofy

MACIEJ DOROSIŃSKI  
mdorosinski@nettg.pl

Pierwsza połowa września to planowany termin rozpoczęcia drugiego etapu akcji ratowniczej w kopalni Pniówek należącej do Jastrzębskiej Spółki Węglowej. O postępach w zakresie drażenia wyrobiska, które ma pozwolić dotrzeć do siedmiu pracowników zaginionych od kwietnia 2022 r., mówiono w czasie konferencji zorganizowanej w Katowicach we wtorek, 20 czerwca. Poruszano tam także kwestie związane z realizacją projektów dotyczących podnoszenia poziomu bezpieczeństwa w kopalniach JSW.

Z dziennikarzami spotkali się: prezes JSW Tomasz Cudny, wiceprezes ds. technicznych i produkcji Edward Paździoro, prezes Centralnej Stacji Ratownictwa Górniczego Piotr Buchwald, dyrektor Głównego Instytutu Górnictwa prof. Stanisław Prusek oraz dyrektor Zakładu Aerologii Górniczej w GIG prof. Stanisław Trenczek.

Na początku podano, że we wtorek odbyło się szóste posiedzenie komisji, która została powołana przez prezesa Wyższego Urzędu Górniczego w celu określenia przyczyn i okoliczności katastrofy, do której doszło w kopalni Pniówek w kwietniu 2022 r.

W trakcie dotychczasowych prac Komisji dokonano szczegółowych analiz m.in. sposobu przewietrzania, zagrożenia pożarowego, metanowego i zabezpieczeń gazometrycznych, w tym w aspekcie możliwości nagromadzenia metanu w środowisku ściany oraz pochodzenia inicjatora do jego zapalenia, a także stan zabezpieczenia przed wybuchem pyłu węglowego. Ponadto przeanalizowano i oceniono akcję ratowniczą prowadzoną od momentu zaistniałego zdarzenia do czasu zamknięcia rejonu ściany tamami izolacyjnymi o konstrukcji przeciwybuchowej. Prace w powyższym zakresie prowadzone były przez zespoły robocze wybrane spośród członków Komisji, a ich wyniki ujęto w stosownych ekspertyzach. Istotnym elementem, będącym przedmiotem prac jednego z zespołów roboczych, było określenie czasu i warunków bezpiecznego otwarcia i penetracji rejonu.



O dalszych działaniach w kopalni Pniówek przedstawiciele JSW poinformowali w czasie konferencji zorganizowanej w Katowicach.

Aby dotrzeć do zaginionych, trzeba wydrążyć nowy, niespełna 350-metrowy chodnik, równoległy do otomowanej ściany wydobywczej. Zmierzające do tego prace trwają od kilku miesięcy. Jak informowaliśmy już w portalu netTG.pl – Gospodarka i Ludzie, pierwszy etap akcji ratowniczej miał miejsce w lutym br. Wówczas ratownicy, którzy zjechali w rejon ściany N-6, gdzie doszło do katastrofy, prowadzili działania mające na celu zawężenie wielkości zatamowanego rejonu, poprzez wybudowanie nowych tam. Kolejne działania to właśnie drażnienie chodnika.

Jak podał wiceprezes Edward Paździoro, do tej pory postępek wynosi ponad 120 m. Pozostałe ponad 200 m ma być gotowe w sierpniu. Prace związane z drażnieniem wyrobiska wykonują brygady z kopalni Pniówek. Jak podali przedstawiciele JSW, w wyrobisku tym zamontowano 8 czujników metanu.

W rozmowie z portalem netTG.pl wiceprezes Paździoro przyznał, że drażnienie tego wyrobiska nie ma wpływu na pozostałe prace przygotowawcze prowadzone w kopalni.

Ostatni odcinek wyrobiska, liczący 5 m, ma być już drażony na zasadzie akcji ratowniczej.

Jak wyjaśnił szef CSRG Piotr Buchwald, gdy chodnik będzie już blisko ściany, gdzie doszło do katastrofy, wówczas zostaną wydrążone specjalne otwory o średnicy 150 mm. Przez nie zostaną wprowadzone kamery. Mają one dać obraz tego, jak wygląda rejon ściany.

Gdy warunki pozwolą, w obszar ten mają wejść ratownicy, którzy będą poszukiwać zaginionych. Jeżeli wszystko pójdzie zgodnie z planem, ten etap akcji rozpocznie się 9 września.

Jak mówił wiceprezes JSW ds. technicznych i operacyjnych Edward Paździoro, eksperci uznali, że trwające obecnie drażnienie dodatkowego chodnika, którym będzie można dostać się w rejon ściany, gdzie znajdują się zaginieni, to najbardziej optymalny i bezpieczny sposób prowadzenia akcji.

Dodał też, że te ostatnie 200 m drażenia powinno być już „teoretycznie” łatwiejsze w porównaniu do tego, co już zostało wykonane.

Prezes Buchwald dodał, że dotarcie do zaginionych przez wydrążenie nowego chodnika służy przede wszystkim uzyskaniu właściwego obiegu powietrza w wyrobiskach, by penetracja była bezpieczna dla ratowników. Stacja już teraz

przygotowuje ratowników do przeprowadzenia ostatniego etapu akcji, jakim będzie dotarcie do zaginionych. Ponadto cały czas monitorowane są stężenia gazów w otomowanym rejonie.

Jak podano, z wyizolowanego rejonu ściany N-6 w pokładzie 404/4+405/1 pobierane są próby powietrza z linii pomiarowych do precyzyjnej analizy chromatograficznej z częstotliwością raz na tydzień.

W czasie konferencji podano także przykłady wielu działań dotyczących podnoszenia poziomu bezpieczeństwa w kopalniach JSW. Spółka w tym zakresie prowadzi szeroką współpracę z Głównym Instytutem Górnictwa. O projektach tych opowiedzieli dyrektor GIG prof. Stanisław Prusek oraz dyrektor Zakładu Aerologii Górniczej w GIG prof. Stanisław Trenczek. Przedsięwzięcia te dotyczą m.in. monitoringu sekcji obudów zmechanizowanych i szkolenia w tym zakresie pracowników czy profilaktyki uwzględniającej optymalne odmetanowanie kopalń JSW.

– Te wszystkie projekty i wskazane konkretne lokalizacje pokazują, że bezpieczeństwo pracowników jest priorytetem w JSW. Członkowie naszego zarządu odpowiedzialni za sprawy techniczne i produkcyjne nie siedzą tylko za biurkami, ale także są obecni w kopalniach. Niedawno z panem wiceprezesem Paździoro skończyliśmy taki objazd. Zwracaliśmy szczególną uwagę na kwestie dotyczące wyposażenia kopalnianych stacji ratownictwa górniczego. Zależy nam, by nasi ratownicy mieli najlepszy sprzęt. Już teraz wraz z CSRG testujemy nowy aparat dla ratowników – zaznaczył na zakończenie prezes Tomasz Cudny.

Przypomnijmy, że wiosną ub.r. podjęto decyzję o otomowaniu wyrobisk w rejonie katastrofy z powodu pożaru, który tam zaistniał. Przez ten czas trwały działania zmierzające do obniżenia w nim temperatury oraz uzyskania bezpiecznego składu atmosfery. Włoczkono tam m.in. ok. 2 mln m sześć. azotu. W wyizolowanym rejonie pozostało siedmiu pracowników. W grudniu ub.r. na wniosek Jastrzębskiej Spółki Węglowej, do której należy KWK Pniówek, nadzór górniczy zgodził się na zdjęcie pola pożarowego. To z kolei otworzyło możliwość konsultacji planu akcji ratowniczej.

## WIELKI POWRÓT TECHNOLOGII CCS

Zbadano możliwości magazynowania CO<sub>2</sub> w jednej z czynnych kopalń Polskiej Grupy GórniczejKAJETAN BEREZOWSKI  
kberezowski@nettg.pl

Wracając do technologii CCS – Carbon capture and storage, której rozwijania forsowała przed ponad dziesięć laty Komisja Europejska. Naukowcy z Głównego Instytutu Górnictwa w Katowicach z powodzeniem przetestowali możliwości magazynowania dwutlenku węgla w pokładach węgla z wykorzystaniem odwiertów poziomych. Rozwiązanie ma szansę zastosowania komercyjnego.

W dziedzinie badań nad budową instalacji CCS Polska ma spore doświadczenia. Pierwsze instalacje na skalę badawczą powstały m.in. dzięki zaangażowaniu Głównego Instytutu Górnictwa, Instytutu Chemicznej Przeróbki Węgla oraz Taurona. Tym razem poligonem dla naukowców z GIG była Kopalnia Doświadczalna Barbara w Mikołowie. Na poziomie ok. 30 m pod ziemią, z istniejących chodników wykonano 70-metrowy poziomy odwiert, który w kolejnym etapie prac wydłużono do ok. 88 m. W ciągu kilku tygodni z powierzchni zatłoczono tam prawie 8 ton dwutlenku węgla i badano przebieg procesu absorpcji.

– Prowadziliśmy badania w KD Barbara w skali wielkolaboratoryj-

nej. Trwały w sumie kilkanaście dni. Do tego celu posłużyły nam reaktory, w których prowadzimy zgazowanie węgla – tłumaczy tajniki badań dr inż. Krzysztof Kapusta z Głównego Instytutu Górnictwa.

Zbadano też możliwości magazynowania CO<sub>2</sub> na większą skalę w głęboko położonym złożu węgla w jednej z czynnych kopalń Polskiej Grupy Górniczej. W oparciu o dane geologiczne przygotowano koncepcję instalacji, która mogłaby tam działać.

– Przy dzisiejszym stopniu zaawansowania technologii CCS pojawiają się duże możliwości na przyszłość w kwestii wypełnienia unijnych wymagań klimatycznych – zwrócił uwagę Bartłomiej Bezak z Polskiej Grupy Górniczej.

Przypomniał, że w zakładach PGG tworzone są mieszanki węgla, które przy odpowiednim procesie spalania emitują do atmosfery ograniczoną ilość szkodliwych substancji.

– To bardzo istotne, ponieważ węgiel jest gwarantem bezpieczeństwa energetycznego Polski, a odnawialne źródła energii nie są w stanie na tym etapie w pełni go zastąpić – dodał.

– Obecnie prawo pozwala na zatłaczanie dwutlenku węgla w struktury geologiczne pod Bałtykiem, ale to się może zmienić. Nie jest wykluczone, że przepisy ulegną zmianie i pozwolą na zatłaczanie CO<sub>2</sub> także w struktury

gdzieś indziej. Skupiliśmy się na wykorzystaniu poziomych odwiertów, co znacznie poprawia iniekcję w procesie zatłaczania – tłumaczył z kolei dr inż. Kamil Stańczyk z GIG.

W projekcie dwutlenek węgla będzie zatłaczany w złoża węgla, które nie będą już wydobywane.

– Jeśli projekty uda się doprowadzić do fazy komercyjnej, to uda się nam z pewnością zredukować znacznie emisję szkodliwych substancji, powstających przy spalaniu węgla w elektrowniach – dodał dr inż. Kamil Stańczyk.

Podobnych instalacji, działających na skalę komercyjną, jeszcze nie ma w Europie. Funkcjonują te starszego typu, m.in. w Norwegii. Zainteresowanie technologiami CCS jest wciąż duże. W przeszłości projektów powstało już wiele. Skupiano się głównie na zatłaczaniu poprzez odwierty pionowe. Chwilowe odejście od tego pomysłu ograniczenia emisji CO<sub>2</sub> wynikało z wielu przyczyn, m.in. cen energii, zielonych certyfikatów i kar za emisję CO<sub>2</sub>. Coraz surowsze rygory ochrony klimatu powodują jednak, że energetyka węglowa wciąż poszukuje recepty na obniżenie kosztów produkcji energii elektrycznej. CCS może być koniec końców najlepszym rozwiązaniem.

– Nawet gdy nie ma uregulowań prawnych i środowiskowych umożli-



Dr inż. Krzysztof Kapusta prezentuje reaktor, w którym przeprowadzono badania w KD Barbara w Mikołowie.

wiających prowadzenie tego rodzaju technologii, to ważne jest, aby przygotować pod nie grunt. Jeśli chodzi o sekwestrację węgla, to przeprowadzonych zostało wiele badań. Sekwestracja CO<sub>2</sub> w pokładach węglowych jest bardzo interesująca. Dochodzi tam bowiem do chemicznej reakcji zatrzymującej dwutlenek węgla pod ziemią. Komisja Europejska spogląda na problem przyszłościowo, stąd fundusze, które otrzymaliśmy na badania – podkreśliła dr Aleksandra Koj z Uniwersytetu w Cardiff w Walii.

Walia ma bardzo długą tradycję górnictwa. Przemysł przeszedł tam transformację ponad 30 lat temu. Kwestie ochrony klimatu wpisane są w konstytucję kraju.

– Nasza uczelnia oferuje światowej klasy badania. Z Głównym Instytutem Górnictwa współpracujemy od ponad 20 lat, uzupełniamy się w kompetencjach. W Walii nie jesteśmy w stanie wykonać niektórych badań, stąd współpraca z Polską, w tym – co istotne – także z Polską Grupą Górniczą – dodała dr Aleksandra Koj.

# ZANIM BĘDZIE ZA PÓŹNO

Rozmowa z **PAWŁEM WYCIŚLOKIEM**, przewodniczącym Związku Zawodowego Ratowników Górniczych w Polsce

**Dochodzą mnie słuchy, że ratownicy górniczy nie są zadowoleni ze swoich zarobków. Potwierdza pan?**

W naszym fachu to jest tak, że dopóki trwa akcja, dopóty wszyscy podziwiają nasz kunszt, odwagę ratowników, ich poświęcenie, determinację, wysokie kwalifikacje, umiejętności i długo mógłbym jeszcze wymieniać. Lecz kiedy akcja ratownicza dobiega końca, gasną światła fleszy i znikają telewizyjne przekazy, kończą się zapewnienia poprawy sprzętu, zwiększenia stanów osobowych drużyn ratowniczych, czy podwyższenia tzw. dodatków ratowniczych, które od prawie 14 lat pozostają w tej samej wysokości. Nietrudno sobie porównać, jaką wartość w 2009 r. miał dodatek ratowniczy w kwocie 300 zł, czy dodatek za godzinę w akcji ratowniczej w kwocie 24 zł za godzinę, a jaką wartość te dodatki mają obecnie. Tych dodatków ratowniczych tak właściwie już nie ma, gdyż zostały przez te 14 lat pożarte przez inflację. W ubiegłych latach, kiedy tworzone zakładowe układy zbiorowe pracy, w ówczesnych spółkach węglowych strony porozumień, czyli pracodawcy i przedstawiciele organizacji związkowych ustalili kwoty odpowiednie i godne wykonywania tej profesji. One wynikały z wyliczeń ze średniego wynagrodzenia przedsiębiorstw. Ale w 2008 r. postanowiono w byłej już Kompanii Węglowej zburzyć ten przyjęty porządek. Ustalono, że wszystkie dodatki, nie tylko ratownicze, ale również dodatki dla przodowych, strażalowych, sanitariuszy itd., zostaną ustalone kwotowo z możliwością corocznej ich waloryzacji. Tylko raz, w 2009 r. wywiązano się z tego ustalenia. Od tamtego czasu wszystkie dodatki dla członków drużyn ratowniczych i pracowników Kompanii Węglowej, a później Polskiej Grupy Górniczej zostały zamrożone. Nasuwa się refleksja, że niewiele ponad dekadę temu w spółkach węglowych zdawano sobie sprawę z tego, jak trudna, odpowiedzialna i niebezpieczna jest praca ratowników górniczych, a obecnie chyba już nie.

**Ale 6 czerwca br. w Polskiej Grupie Górniczej podpisano porozumienie**

**placowe podwyższające dodatki. Dlaczego wobec tego Związek Zawodowy Ratowników Górniczych w Polsce nie podpisał go?**

Otóż przodowym i strażalowym słusznie podwyższono dodatki o 100 proc., natomiast członkom drużyn ratowniczych podwyższono dodatek ratowniczy już tylko o 30 proc. z 300 zł na 400 zł. Wszystkie pozostałe dodatki, w tym za udział w akcji ratowniczej, pozostają w niezmienionej od 14 lat kwocie. Tak samo potraktowano również tych wszystkich pracowników, którym jakiegokolwiek dodatki z racji wykonywanej przez nich pracy się należą. Dlatego nasza organizacja nie podpisała tego porozumienia, gdyż uważamy, że jest rażąco niesprawiedliwe. Pytam zatem, kim dla pracodawców są ratownicy górniczy? Czy takie traktowanie nas ma coś wspólnego z szacunkiem i uznaniem naszej pracy, o której tak często się wypowiadają?

**Jak się sprawa ma w pozostałych spółkach węglowych?**

W spółce Tauron Wydobycie zawarte niedawno porozumienie zwiększyło dodatek ratowniczy o 40 zł, a dodatek za godzinę udziału w akcji ratowniczej wzrósł o... 6 zł. W Jastrzębskiej Spółce Węglowej, mimo trwających rozmów, nadal brak jest rozstrzygnięć regulujących dodatki ratownicze. W Węglokoksie Kraj ratownicy górniczy również oczekują na waloryzację od 14 lat. Od dłuższego czasu obserwujemy w ratownictwie sytuację, jaka jeszcze do tej pory nie miała nigdy miejsca. W niektórych kopalniach, nie tylko w Polskiej Grupie Górniczej, ale również w pozostałych spółkach węglowych, brakuje chętnych kandydatów do ratownictwa górniczego. Pracodawcy wiedzą o tym zjawisku, gdyż problem był wielokrotnie zgłaszany przez naszą organizację podczas posiedzeń Zespołu ds. Ratownictwa Górniczego przy Wyższym Urzędzie Górniczym w Katowicach. W skład tego Zespołu wchodzi m.in. przedstawiciele spółek węglowych, którzy również dostrzegają problem braku chętnych kandydatów do pracy w ratownictwie górni-



FOT.: KAJETAN BEREZOWSKI

czym. Istotnym powodem tego, że młodzi do ratownictwa się nie garną, są żenująco niskie dodatki ratownicze, które przecież od zawsze przyznawane były z szacunku dla wykonywanej pracy, ale również jako motywacja do wstępowania do drużyn ratowniczych. Brak chętnych kandydatów do ratownictwa ciągnie za sobą kolejny problem. Aby zapewnić pracującej załodze kopalni wymagane bezpieczeństwo, ratownicy górniczy pełnią dyżur w pogotowiu ratowniczym przez 24 godziny na dobę przez 7 dni w tygodniu. W kopalnianych stacjach ratownictwa górniczego, w których stan osobowy jest niski, ratownicy górniczy, aby zapewnić codzienne obłożenie zastępów ratowniczych, częstokroć pracują niemalże przez cały miesiąc. To nie powinno mieć miejsca.

**Jaki jest obecnie przeciętny wiek ratownika górniczego?**

Ja bym chętnie to pytanie rozszerzył o staż pracy członków drużyn ratowniczych w kopalnianych stacjach ratownictwa górniczego. Otóż wszystkie prowadzone przez spółki węglowe analizy jasno wskazują, że obecnie w drużynach ratowniczych zdecydowaną większość stanowią ratownicy górniczy w przedziale wieku od 30 do 40 lat i starsi. Najgorzej sytuacja wygląda w przedziale wiekowym do 25 lat, który balansuje na poziomie 5-10 proc. stanu drużyn ratowniczych. Trzeba sobie zadać pytanie, czy ludzie odpowiedzialni za ratownictwo górnicze nie dostrzegają tych alarmujących sygnałów, że jeżeli za parę lat na emeryturę górnicze odejdą ratownicy z tego największego przedziału wiekowego i nie zastąpią ich nowi, to nie będzie miał kto zabezpieczyć pracujących pod ziemią górników. Warto zwrócić na ten problem uwagę, zanim będzie za późno!

ROZMAWIĄŁ: KAJETAN BEREZOWSKI

# HAŁDY CZEKAJĄ NA POMYSŁY

Rozmowa z dr hab. inż. **ALICJĄ KRZEMIEN** z Zakładu Technologii Eksploatacji, Tapań i Oceny Ryzyka Głównego Instytutu Górnictwa

**W czerwcu dobiega końca projekt Recovery, którego głównym założeniem jest odtworzenie zdegradowanych i przekształconych ekosystemów na terenach pogórnictwa. Czy zatem znamy już odpowiedź na pytanie, w jaki sposób szybko i efektywnie przywracać do życia miejsca zdegradowane działalnością górniczą?**

Na pewno mamy jedno z wielu rozwiązań, i to szyte na miarę, dla hałdy kopalni Janina w Libiążu. Jest to obiekt trudny, bowiem nie następuje tam naturalna sukcesja przyrody w tak szybkim tempie, jak byśmy tego oczekiwali. W większości miejsc, które w ramach projektu Recovery oglądaliśmy w Hiszpanii, Niemczech i Czechach, będzie to kwestia kilku lat. W tym czasie przyroda potrafi się odtworzyć. W przypadku hałdy w Libiążu tak się nie stanie. Bez ludzkiej interwencji będziemy czekać 30, może 40 lat na to, aby nastąpiła skuteczna rekultywacja biologiczna tego terenu. Mówimy o obszarze ponad 30 ha powierzchni, a zatem inne rozwiązania, pozwalające na szybką i skuteczną rekultywację terenu, również mogą być wdrożone równoległe z naszym, opracowanym w ramach projektu

Recovery. Niech zgłoszą je ośrodki naukowe czy jednostki gminne. Chodzi o to, aby pojawiło się jak najwięcej projektów możliwych do zrealizowania. Zrewitalizowana hałda musi dobrze służyć przede wszystkim społeczności, która tu mieszka.

**A więc z jednej strony rekultywacja przyrodnicza, a z drugiej techniczna, pod przyszłe inwestycje. Domyślam się, że o to chodziło.**

No właśnie. Jeszcze raz powtórzę, obiekt musi spełniać oczekiwania lokalnej społeczności. Jeśli komuś brakuje terenów do biegania, to na pewno zaproponuje ścieżki, ale jeśli dana gmina ma już atrakcyjne tereny rekreacyjne, to mieszkańcy mogą być bardziej zainteresowani dostępem do taniej energii lub innych usług i tworzeniem nowych miejsc pracy. Trzeba wsłuchać się w ich głos. To podstawa przy takich działaniach. Jeśli nie zechcemy rozmawiać z samorządem, to istnieje duże ryzyko, że zaproponowane rozwiązania będą bojkotowane. Mogą nawet pojawić się akty wandalizmu, z którymi mieli do czynienia np. nasi partnerzy z Hiszpanii. Jako naukowcy reprezentujący Główny Instytut Górnictwa zaprojektowaliśmy i zaproponowaliśmy taki, a nie inny sposób biologicznej



FOT.: KAJETAN BEREZOWSKI

rekultywacji hałdy i mam nadzieję, że spółka Tauron Wydobycie z tego rozwiązania skorzysta. Koszty związane z jego zastosowaniem są porównywalne z tymi, które każda kopalnia, zgodnie z przepisami, musi ponieść na rekultywację zwałowiska. Kończymy projekt Recovery i mamy powody do zadowolenia z osiągniętych rezultatów. Tym bardziej, że mówimy o wielkopowierzchniowej hałdzie i o badaniach przeprowadzonych na adekwatnie dużym poligonie testowym, wielkości 4 tys. m kwadratowych. To było naprawdę ogromne wyzwanie. Ale powtarzam

raz jeszcze: to rozwiązanie, żeby owocowało, musi być dalej wdrażane na pełną skalę.

**Czy wszystkie obiekty, takie jak hałda w Libiążu, cechują podobne problemy z rekultywacją?**

Do końca tak nie jest. Należy pamiętać, że każdy tego rodzaju obiekt, będący hałdą po działalności górniczej, posiada swoją specyfikę. W Libiążu problemem miejscowej hałdy jest kwasowość odpadów i erozja. W Czechach natomiast nasi partnerzy zaprezentowali zwałowisko odpadów pogórnictwa, charakteryzujące się dużą aktywnością termiczną, na którym rozwijają się zjawiska pożarowe. A zatem każda hałda w procesie rekultywacji musi być traktowana indywidualnie. Dla nas istotne jest to, że koncepcja biologicznej rekultywacji hałdy w Libiążu może sprawdzić się również na innym tego rodzaju zwałowisku. I tak dzieje się w projekcie GreenJOBS, w którym Słowacy są odbiorcami naszego rozwiązania i dla nich przygotowujemy specyficzną mieszankę gleb, która pomoże w rekultywacji terenu. Projekt Recovery pozwolił na wymianę doświadczeń na temat rekultywacji hałd pogórnictwa z partnerami z Czech,

Hiszpanii i Niemiec. Przy czym w każdym z tych krajów hałdy znajdują się na różnym etapie realizacji projektów rekultywacyjnych, a naukowcy i samorządy stawiają czoła różnym wyzwaniom. Niektórzy dysponowali nieco dłuższym czasem na realizację projektów niż na przykład my, w Polsce.

**Jak wiele jest hałd pogórnictwa w naszym regionie, które trzeba będzie zagospodarować w najbliższych latach?**

Ogromnie dużo. Właśnie zakończył się projekt OPI TPP 2.0, również realizowany przez Główny Instytut Górnictwa. Jego celem jest opracowanie i wdrożenie nowej e-usługi w postaci ogólnodostępnego systemu informacyjnego o terenach pogórnictwa w województwie śląskim. Zakres informacji i planowanych do udostępnienia narzędzi dedykowany jest ocenie możliwości i potencjału do ponownego wykorzystania tych terenów w kierunku gospodarczym i społecznym. Odsyłam do tego projektu, ponieważ udało się w nim zinventaryzować ponad 600 tego typu obiektów. Powstała świetna baza dla inwestorów, którzy poszukują terenów pod realizację swoich przedsięwzięć.

ROZMAWIĄŁ: KAJETAN BEREZOWSKI

## SPOJRZENIA

## OCHRONA ZŁÓŻ TAK, ALE...

Stowarzyszenia Gmin Górniczych w Polsce apelują o partnerskie traktowanie

ALDONA MINORCZYK-CICHY  
aminorczyk@nettg.pl

OCzekiwane od dawna zmiany w prawie geologicznym i górnictwie, dotyczące m.in. ochrony najważniejszych złóż, budzą zastrzeżenia Stowarzyszenia Gmin Górniczych w Polsce. Zdaniem przewodniczącej Anny Hetman zapowiadane w projekcie nowelizacji wprowadzenie obszarów specjalnego przeznaczenia w zakresie wydobywania kopalin ze złóż o podstawowym znaczeniu dla gospodarki narodowej może w sposób rażąco ograniczyć prawa samorządu i właścicieli gruntów „na rzecz potencjalnych, przyszłych i niepewnych korzyści z eksploatacji złoża i to bez jakiegokolwiek pewności, że do rozpoczęcia używania zasobów dojdzie”. Piotr Dziadzio, główny geolog kraju, uspokoja, że projektowane przepisy wychodzą naprzeciw oczekiwaniom samorządów i nowe rozwiązania były z nimi konsultowane.

Anna Hetman, przewodnicząca stowarzyszenia, podpisana pod stanowiskiem, podkreśla, że obawy budzą zapisy, które ograniczają w znacznym stopniu, jeśli nie całkowicie, rolę władz samorządowych oraz lokalnych społeczności, znacząco ingerując we władztwo planistyczne gmin, wyeliminowują proces konsultacji społecznych, bezprecedensowo ograniczają prawo własności, co w konsekwencji obniży wartość nieruchomości w związku z zakazem zabudowy. Jej zdaniem proponowane zmiany mają na celu jedynie wzmocnienie uprawnień decyzyjnych centralnej admini-

stracji oraz nadanie nowych kompetencji głównemu geologowi kraju.

– Pomijanie w tak ważnych decyzjach, dotyczących planowania i użytkowania obszarów należących do jednostek samorządu terytorialnego, głosu samorządów lokalnych jest niedopuszczalne. Proponowane zmiany jednoznacznie dają przedsiębiorcom górnictwa korzyści w kwestii dostępności do złóż węgla. Na Śląsku odczuwalny jest sprzeciw wobec otwierania nowych kopalń czy nowych złóż, mogących realnie zagrozić infrastrukturze istniejącej na powierzchni oraz społeczności zamieszkującej ten teren. Niepokojące jest drastyczne ograniczenie władzy planistycznej gmin na obszarze występowania złóż kopalin. Przedstawione zapisy zakazują zabudowy nad złożami, które zostaną uznane za strategiczne. Rodzi to ogromne obawy, gdyż zabudowa na Śląsku jest bardzo zwarta i realizacja tego zakazu spowoduje zatrzymanie sektora budowlanego, w konsekwencji migrację ludzi w inne regiony Polski. Istniejące zabudowania stracą znacząco na wartości, a ww. ustawa nie przewiduje z tego tytułu żadnej formy kompensacji strat czy odszkodowań – podkreśla Anna Hetman.

I dalej: – Zmiany legislacyjne przyczynią się również do blokowania wszelakich działań na terenie wyznaczonego złoża strategicznego oraz w jego sąsiedztwie. Wpłyne to znacząco na rozwój regionów górniczych, w tym negatywnym rozumieniu.

Główny geolog kraju Piotr Dziadzio przypomina: – Zgodnie z obowiązującymi przepisami, od 22 lat złoża podlegają ustawowej ochronie, co potwierdzają także wyroki sądów.



**Jak zauważa Piotr Dziadzio, główny geolog kraju, z raportu NIK wynika, że blisko 70 proc. gmin w swoich dokumentach planistycznych nie uwzględniło występujących tam złóż, co prowadziło do zabudowywania terenu.**

Dodaje, że z raportu NIK wynika, że blisko 70 proc. gmin w swoich dokumentach planistycznych nie uwzględniło występujących tam złóż, co prowadziło do zabudowywania terenu.

Według wiceministra nowe przepisy pozwolą na uwolnienie dużej ilości gruntów, na których obecnie nie można się budować – ze względu na prawną ochronę złóż.

– Zabezpieczone mają zostać natomiast – jak podkreślił – te, które mają lub będą mieć największą wartość dla kraju, dla transformacji energetycznej.

Dodał, że na terenach ponad złożami kopalin będzie można prowadzić działalność związaną z OZE czy działalność rolniczą. Inwestycje nie będą mogły jednak być trwale związane z gruntem, tak by nie zablokować przyszłej eksploatacji złoża.

Zdaniem Anny Hetman tylko i wyłącznie skoordynowana polityka prowadzona przez samorząd i wspierana przez rząd może zatrzymać degradację środowiska na terenach górniczych, zadbać o ochronę środowiska czy wpłynąć na poprawę jakości powietrza, którym oddychamy.

– Intensywne działania podjęte przez niektóre z samorządów, broniące się przed eksploatacją górnictwa, nie mogą zostać zniweczone nieprzemyślaną oraz skrajnie jednostronną polityką polskiego rządu, który zapomina o mieszkańcach terenów górniczych – podkreśla Hetman i zwraca się z prośbą o partnerskie potraktowanie gmin górniczych w procesie opracowywania zapisów, które mocno ingerują w życie codzienne regionów górniczych.

W czwartek, 15 czerwca, odbyło się drugie czytanie projektu noweli Prawa geologicznego i górnictwa oraz niektórych innych ustaw. W związku ze złożeniem poprawek oraz wniosku o odrzucenie projektu został on ponownie odesłany do sejmowej komisji ds. energii oraz komisji ochrony środowiska.

Poprawki do projektu złożył klub PiS. Jak tłumaczono, związane są one z dostosowaniem projektu m.in. do przepisów innych ustaw, nad którymi trwają prace w parlamencie. Chodzi m.in. o przepisy związane z zagospodarowaniem przestrzennym. Dane złoża będzie mogło być uznane za strategiczne w drodze decyzji administracyjnej. Złoża, które zostaną udokumentowane, po wejściu w życie nowych przepisów będą mogły uzyskać status strategicznego pod warunkiem spełnienia kryteriów oraz w drodze postępowania administracyjnego wszczętego z urzędu przez centralny organ administracji geologicznej. Dla złóż już udokumentowanych obowiązywać będzie dwuletni termin na dokonanie ich przeglądu, czy spełniają one kryteria złóż strategicznych.

## WĘGIEL ZOSTANIE, WODÓR PÓŹNIEJ

Gwarantem niezależności energetycznej jest atom, ale z paliw kopalnych nie można pochopnie zrezygnować

KAJETAN BEREZOWSKI  
kberozowski@nettg.pl

Czesko-polskie relacje mimo często bardzo dziwnych stosunków, resentymentów i problemów układają się całkiem dobrze. Są jednak dziedziny, w których musimy współpracować szczególnie intensywnie. To bezpieczeństwo, obrona i energetyka – powiedział Mirek Topolánek, były czeski premier, który uczestniczył w charakterze gościa honorowego w konferencji biznesu w Ostrawie (15 bm.). Zjechali na nią, jak co roku, przedstawiciele samorządów, firm, przedsiębiorstw państwowych, eksperci z dziedziny gospodarki i politycy z Polski, Czech i Słowacji.

Do 2030 r. ciepłownie w kraju naszych południowych sąsiadów będą musiały zrezygnować z węgla, który jest obecnie głównym paliwem. Koszty tych modernizacji wyniosą ok. 180 mld koron. Na dodatek krajowa produkcja węgla kamiennego ma zakończyć się w 2025 r., a węgla brunatnego w 2032 r. Zdaniem ekspertów lata 2026-2030 mogą być dla Czechów bardzo trudne pod względem energetyki. W opinii Mirka Topolánka ceny gazu poszybują jeszcze w górę, dlatego gwarantem niezależności energetycznej jest energetyka jądrowa. Lecz jak powiada, z paliw kopalnych nie można pochopnie zrezygnować wcześniej niż w momencie, gdy zostaną trwale zastąpione innymi źródłami.

– Ceny gazu spadły, ale i tak są dwa razy wyższe niż wcześniej. Dotyczy to również prądu, pozwolenia na emisję CO<sub>2</sub> sięgnęły już nawet 100 euro. Firmy przenoszą się za granicę, ograniczają produkcję, a wiele z nich wypada z rynku, ponieważ nie będą w stanie wytrzymać



**Były premier Czech Mirek Topolánek nie należy do wyznawców unijnej religii klimatycznej. Uważa, że z węgla należy korzystać do momentu, gdy można będzie zastąpić go alternatywnym źródłem energii.**

rosnących kosztów. Brakuje wykwalifikowanych pracowników. Dzisiejsza siła robocza jest dość droga i na dodatek mamy do czynienia z zamykaniem rynków, zerwanymi łańcuchami dostaw od producentów, od których zasadniczo jesteśmy zależni. Wszystko to wygląda nie najlepiej. Widzę ogrom problemów – podkreślił Topolánek.

Chwalił też polskie podejście do restrukturyzacji energetyki i utrzymanie wydobywania węgla

kamiennego. Jego zdaniem gwarantem niezależności energetycznej jest atom, ale z paliw kopalnych nie można pochopnie zrezygnować wcześniej niż w momencie, gdy zostaną trwale zastąpione innymi źródłami.

Były czeski premier pytany swego czasu o to, co sądzi o unijnej religii klimatycznej, odpowiedział: „Jestem katolikiem. Mam swoją wiarę, nie potrzebuję nowej wiary w postaci zmian klimatu. Nie wierzę w to”.

Wiele kontrowersji wzbudzą ostatnio plany związane z rozwijaniem energetyki opartej na wodorze. Okazuje się jednak, że nie będzie to wcale takie proste. W Polsce co prawda działa już siedem dolin wodorowych, ale tylko dwa projekty zostały wdrożone. Powód? Nietrudno się domyślić, chodzi o pieniądze. I temu tematu poświęcono wiele miejsca podczas ostrawskiej konferencji.

– Nikt nie wyłożył dziś środków, jeśli nie będzie miał gwarancji zwrotu takiej inwestycji. Mamy w Polsce wbrew pozorom bardzo ostrożne podejście do wodoru, jest bardzo dużo inicjatyw w fazie planowania i analizowania. W fazie realizacji mamy tylko dwa projekty, na które złożyły się w większości środki prywatne. Jeden dotyczy kolei, drugi jednorazowego sprzętu medycznego. To jest produkcja wodoru w celu generacji mediów na potrzeby własne – mówił Robert Żmuda z SBB Energy w Gliwicach.

Przyszłość w wodorze z pewnością jest, ale na rozwój tego rodzaju technologii potrzebować będziemy nawet trochę więcej niż 10 lat – zgodzili się eksperci uczestniczący w dyskusji podczas ostrawskiej debaty.

– Technologie wodorowe są obecnie bardzo drogie. Większość nie osiągnęła fazy komercyjnej. Znajdują się na etapie prototypów. Prym w dziedzinie wodoru wiodą Stany Zjednoczone, ale i tam zainteresowanie tymi technologiami raz jest na fali, a raz gaśnie. Europa bardzo cierpi na brak technologii wodorowych, choć inicjatyw powstaje sporo – dodał Robert Żmuda.

Pocieszające jest to, że w porównaniu z Czechami jesteśmy w zdecydowanie lepszej sytuacji pod względem badań nad wodorem i technologiami, które przysłużą się mają energetyce. Nasi południowi sąsiedzi nie realizują obecnie żadnego tego rodzaju projektu.

## Wernisaż wystawy zdjęć legendy śląskiego fotoreportażu

FOT.: MACIEJ DOROSIŃSKI

Fotoreporter z krwi i kości – tak można powiedzieć, bez grama przesady, o Stanisławie Jakubowskim, który przez lata dokumentował dla Centralnej Agencji Fotograficznej, a później dla Polskiej Agencji Prasowej to, co działo się na Śląsku. Przez te kilkadziesiąt lat pracy powstało tysiące zdjęć. Ich niewielką część można obejrzeć na wystawie „Zapiski śląskiego fotoreportera” w Muzeum Historii Katowic. Jej wernisaż odbył się we wtorek, 20 czerwca. W ten szczególnie dzień 89-letniemu Stanisławowi Jakubowskiemu towarzyszyli m.in. najlepsi śląscy fotoreporterzy, którzy przyszli pogratulować Mistrzowi.

Wystawę można będzie oglądać do 31 sierpnia. Wcześniej, bo 6 lipca, w Oddziale Teatralno-Filmowym Muzeum Historii Katowic odbędzie się spotkanie z legendarnym fotoreporterem. Organizatorem wystawy jest Muzeum, natomiast patronat nad nią objął Związek Polskich Artystów Fotografików Okręg Śląski. Kuratorem wystawy jest jego prezes Arkadiusz Ławrywianiec.

– Oglądając zdjęcia Stanisława Jakubowskiego na wystawie „Zapiski śląskiego fotoreportera”, przenosimy się kilkadziesiąt lat wstecz, do czasów, które na szczęście są zamknięte w wydrukach. A są to fotografie niezwykle, całkowicie wciągające widza w przedstawiane historie, w któ-

rych od razu możemy odczuć potrzebę autora bycia blisko wydarzeń – ocenił prezes ZPAF.

– Wykonaliśmy trochę pracy i oto efekt. Ta wystawa to przekrój tematów, którymi nasz bohater zajmował się jako fotoreporter agencyjny. Mamy tu tematy polityczne, społeczne, sport oraz wydarzenia takie jak m.in. pożar w Czechowicach-Dziedzicach – powiedział kurator.

W czasie otwarcia wystawy Stanisław Jakubowski podkreślił, że sporo jego zdjęć związanych było z górnictwem i górnikiem. Opowiedział m.in. o okolicznościach, w których powstał fotoreportaż „Wyrwani śmierci” nagrodzony złotym medalem w 1970 r. w konkursie World Press Photo. Został on zrealizowany podczas akcji ratowania górników po zawale w kopalni „Generał Zawadzki” w Dąbrowie Górniczej.

Stanisław Jakubowski przez kilka lat był także pracownikiem „Trybuny Górniczej”. – Siedzieliśmy przy sąsiednich biurkach. Stanisław uczył mnie, jak patrzeć przez obiektyw aparatu fotograficznego. Ja pomagałem mu przejść ze świata analogowego w świat cyfrowy. Chyba z dobrym skutkiem – przyznał obecny na wernisażu b. redaktor naczelny „Trybuny Górniczej” i portalu netTG.pl Krystian Krawczyk. **Md**



Stanisław Jakubowski jako fotoreporter CAF zajmował się m.in. polityką, sportem i wydarzeniami.

## MODEL POŻĄDANY

Pomysłów na wykorzystanie synergii górnictwo-energetycznej jest wiele

KAJETAŃ BEREZOWSKI  
kberezowski@nettg.pl

**C**zy mamy pomysły na przekształcenia zamkniętych kopalń węgla albo wysłużonych elektrowni? Są nam one niezbędne w planowaniu funkcjonowania gospodarki, gdy nie będziemy już wykorzystywać węgla do produkcji energii elektrycznej.

W Głównym Instytucie Górnictwa podsumowano projekt o nazwie POTENTIALS. Jest to międzynarodowe przedsięwzięcie, finansowane ze środków Funduszu Badawczego Węgla i Stali (RFCS), którego głównym celem była identyfikacja oraz ocena możliwości, związanych z wykorzystaniem potencjału likwidowanych kopalń węgla kamiennego oraz połączonych z nimi elektrowni węglowych. Chodzi właśnie o stymulowanie nowej działalności gospodarczej i tworzenie miejsc pracy, szczególnie w odniesieniu do regionów górniczych w okresie transformacji.

Wykonana w ramach projektu analiza badała modele biznesowe, które opierają się na rozwoju energii odnawialnej, gospodarki o obiegu zamkniętym i technologii magazynowania energii. Zaprezentowano m.in. model ekoparku przemysłowego z wirtualną elektrownią, rozumianego jako model wielokierunkowy, który ma zostać opracowany w ramach połączonych, wycofanych z eksploatacji kopalń węgla i elektrowni węglowych wraz z otaczającymi je obszarami mieszkalnymi i przemysłowymi. Przeprowadzone badania wskazały, że byłby to model najbardziej pożądany, ale nie jedyny.

– Naszym celem było pokazanie koncepcyjnego wachlarza rozwiązań. Mówimy o scenariuszach, które może wykorzystać każdy decydent w sposób, który dostosuje do swoich specyficznych warunków. Za nami szereg bardzo interesujących dyskusji otwierających pole do szerszych rozważań na temat tego, jakie są możliwości i które z nich są realne, żeby dane rozwiązanie zostało z powodzeniem zastosowane w danym terenie – podkreśliła dr hab. Alicja Krzemień z Głównego Instytutu Górnictwa, kierownik projektu.

– Jeśli patrzymy na tereny po zlikwidowanych elektrowniach, to musimy widzieć perspektywę ich ponownego, energetycznego wykorzystania – przekonywał z kolei dr inż. Stanisław Tokarski.



Projekt POTENTIALS podsumowano w siedzibie GIG w Katowicach.

– Nie można abstrahować od tego, że jeżeli dysponujemy siecią energetyczną dołączoną do określonego miejsca, to wybudowanie nowej zawsze jest bardzo kosztowne. Należałoby więc starać się tam przyłączyć nowe źródła. To oznacza, że część tych jednostek węglowych, które dzisiaj są w końcowym okresie pracy, np. Elektrownia Rybnik, będzie wykorzystywanych po trochu jako nowe jednostki zasilane gazem, choć oczywiście na ograniczoną skalę. Istnieje jednak druga grupa źródeł na terenach południowego Śląska, gdzie można budować nowe instalacje fotowoltaiczne lub wiatrowe. Na terenie Elektrowni Jaworzno III będzie zainstalowanych 100 MW fotowoltaiki. Mamy tam moce regulacyjne, czyli jeszcze węglowe wraz z fotowoltaiką. To bardzo dobrze współgra z sobą w całości bilansowania systemu – tłumaczył ekspert.

Wspomniał ponadto o pomysłach wykorzystania synergii górnictwo-energetycznej.

– Jeśli jest kopalnia i elektrownia w bliskiej odległości, to można spoglądać na interes obydwu stron, czyli hałdy pogórnice wykorzystywać dla fotowoltaiki. Pojawił się również projekt magazynowania energii. W sztybach po likwidowanych kopalniach miałyby pojawić się elektrownie szczytowo-pompowe. Potencjał tych inwestycji nie jest jednak duży, a nakłady wysokie, chyba żeby wziąć pod uwagę kopalnię Bełchatów, ale na Śląsku to byłoby trudne. Nam wyszło, że

najbardziej efektywnym sposobem zagospodarowania infrastruktury po byłych elektrowniach i kopalniach byłoby coś na kształt parku przemysłowego, gdzie produkuje się biopaliwa, lub gdzie funkcjonują małe elektrownie – mówił dalej Stanisław Tokarski.

To bardzo interesujące podejście, zważywszy na fakt, że nadrzędnym celem ekoparku jest zrównoważone wytwarzanie energii odnawialnej i wykorzystanie technologii magazynowania energii, a także zmniejszenie ilości odpadów i zanieczyszczeń oraz optymalizacja przepływów materiałów.

Sam projekt – jak podsumował dr inż. Jan Bondaruk, zastępca dyrektora GIG ds. inżynierii środowiska – nie ma ambicji przekształcania czegośkolwiek.

– Ma natomiast dać pewną bazę wiedzy opartej na doświadczeniach nie tylko własnych, ale także naszych partnerów zagranicznych. Istotne jest to, aby wszyscy ci, którzy są obecnie interesariuszami procesu transformacji, korzystali ze zgromadzonej bazy danych. Nie może być przy tym czegoś takiego, że wszystkie tereny zostaną przekształcone w fotowoltaikę. Musimy bowiem spojrzeć na genezę danego terenu, co w nim tkwi, jakie są jego walory i słabości, i starać się powiązać to z lokalną infrastrukturą gospodarczą – powiedział dr inż. Jan Bondaruk.

Projekt POTENTIALS realizowany był przez międzynarodowe konsorcjum jednostek naukowych z Polski, Niemiec, Hiszpanii i Grecji.

## PRZEMYSŁ TO TEŻ SZTUKA

To była już 14. edycja Industriady, święta zabytków techniki

KATARZYNA ZAREMBA-MAJCHER  
kzaremba@nettg.pl

**W** 46 obiektach zlokalizowanych w 29 miejscowościach województwa śląskiego odbyły się aż 443 wydarzenia w ramach Industriady. Motywem przewodnim była Sztuka Przemysłu.

– Tym razem wyruszyliśmy w podróż, w czasie której przyglądaliśmy się dziejom rozwoju naszego regionu ze szczególnym uwzględnieniem procesów technicznych, które wpłynęły na jego historię. Przemysł jest nierozdzielnie związany z losami mieszkańców, ich zwyczajami, tradycją, ubiorami i sposobem życia. W tym roku odkrywaliśmy, że świat przemysłu nierozdzielnie łączy się również ze sztuką! – dokładnie tak, jak sugeruje tegoroczny motyw przewodni – informowali organizatorzy.

Nie sposób było być we wszystkich miejscach. Nam udało się wybrać z aparatem na kilka wydarzeń, między innymi na otwarcie mediateki na terenie dawnej kopalni Saturn w Czeladzi, którą można było zwiedzić w tym roku po raz pierwszy.

Start Industriady odbył się właśnie pod tą zagłębiowską kopalnią. W odrestaurowanych wnętrzach cechowni znajduje się Muzeum Zagłębiowskiego Górnictwa Węglowego. Uczestnicy imprezy mieli również okazję posłuchać na żywo utworu pt. „Maszynka do świerkania” w wykonaniu Czesława Mozila oraz innych jego utworów.

W Galerii Szyb Wilson można było zrobić swój własny wisior z węgla, namalować obraz pod okiem artysty z Grupy Janowskiej, jak i podziwiać

sztukę śląskich twórców przy akompaniowaniu Orkiestry Dętej Kopalni Wieczorek.

Na samym Nikiszowcu, tuż przy Centrum Zimbaro, można było wybrać się na plenery malarskie z członkami Grupy Janowskiej, pójść na spacer i posłuchać opowieści związanych z budową samego osiedla, poznać znaczenie tajemnych znaków i dostrzec chiński styl budownictwa w tym magicznym miejscu.

Na Giszowcu udaliśmy się na spacer ze zwiędzaniem fabularyzowanym. Był to wyjątkowy pochód z aktorami parkiem Giszowca. Podczas przemarszu animatorzy-muzycy przygrywali na instrumentach, a w repertuarze były tradycyjne utwory śląskie. W punktach postoju postaci wyjęte wprost z filmu Lecha Majewskiego „Angelus” (Anioł, Górnik, Chop z cyją, Frela i Mutter) snuły opowieści: o Grupie Janowskiej, o przepowiedniach z filmu, o spędzaniu czasu na placu, o pobożności Ślązaków i o życiu w familokach.

– Dziękujemy za Państwa obecność i uśmiechy, które widzieliśmy na własne oczy. Za to, że kolejny rok byli Państwo po prostu z nami! W tym miejscu nie może zabraknąć również oficjalnych podziękowań, które kierujemy do: marszałka województwa śląskiego, pana Jakuba Chelstowskiego, wszystkich obiektów szlakowych i szóstki tegorocznych obiektów zaprzyjaźnionych! Dziękujemy naszym partnerom, którzy kolejny raz byli fundatorami bezpłatnych przejazdów – Koleje Śląskie i Górnośląsko-Zagłębiowska Metropolia. I na koniec, jeszcze raz... Wam, Drodzy Uczestnicy Industriady 2023! – tak organizatorzy podsumowali tegoroczną edycję wydarzenia.

FOT.: KATARZYNA ZAREMBA-MAJCHER



Byliśmy na otwarciu mediateki na terenie dawnej kopalni Saturn w Czeladzi, którą można było zwiedzić w tym roku po raz pierwszy.

